TEATR OCHOTY
Warszawa, ul. Reja 9

WITKACY

6

WITKACY

MĄTWA
czyli
hyrkaniczny światopogląd

reżyseria
WIESŁAW WIEREMIEJCZYK

NOWE WYZWOLENIE

reżyseria
GRZEGORZ SOBOCIŃSKI

scenografia
KACPER KOKCZYŃSKI

choreografia
WITOLD GRUCA

muzyka
MARIA DEPIŃSKA

obsada

Elia	MAŁGORZATA PRITULAK
Alice d'Or	BOŻENNA STRYJKÓWNA
Dwie Matrony	ERNESTYNA WINNICKA
Paweł Bezdeka	JAN KULCZYCKI
Król Hyrkanii Hyrkan IV	TOMASZ MĘDRZAK
Papież Juliusz II	ZBIGNIEW KOCZANOWICZ
	MARIA GARBOWSKA
	ALEKSANDER JASIŃSKI

CZŁONKOWIE OGNISKA TEATRALNEGO

Tatiana	
Zabawnisia	
Joanna Wężymordowa	
Król Ryszard III	
Florestan Wężymord	
Gospodyni	
Ktoś Nieznajomy	
Dwóch Morderców	
i Sześciu Drabów	

spektakl w reżyserii studentów
Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej
pod opieką artystyczną
ZBIGNIEWA ZAPASIEWICZA

11

PREMIERA LUTY 1984

Perwersja artystyczna (np. nierównowaga mas w kompozycji, przewrotne napięcia kierunkowe lub dysharmonia kolorów w malarstwie) jest tylko środkiem, a nie celem; dlatego nie może być niemoralna, bo cel, który się przy pomocy niej osiąga — jedność w wielości w Czystej Formie — nie podpada pod kryteria zła i dobra. Z teatrem jest trochę inaczej, bo elementami są istoty działające; ale sądzimy, że w tych wymiarach, o których mowa, nawet najbardziej potworne sytuacje nie będą mniej moralne od tego, co się dziś w teatrze widuje.

Tak samo jak powstanie nowej formy czystej i abstrakcyjnej bez bezpośredniego religijnego podkładu odbyło się za cenę deformacji wizji świata zewnętrznego, tak samo możliwe jest powstanie Czystej Formy w teatrze za cenę deformacji psychologii i działania.

Sztukę taką można sobie wyobrazić w zupełnej dowolności absolutnie wszystkiego z punktu widzenia życia, przy niezmiernej ścisłości i wykończeniu w powiązaniach akcji. Zadanie sprowadzałoby się do wypełnienia kilku godzin stawaniem się na scenie, posiadającym swoją wewnętrzną, formalną logikę od niczego „życiowego" niezależną.

Wychodząc z teatru, człowiek powinien mieć wrażenie, że obudził się z jakiegoś dziwnego snu, w którym najpospolitsze nawet rzeczy miały dziwny, niezgłębiony urok, charakterystyczny dla marzeń sennych, nie dających się z niczym porównać. — Dziś wychodzi z niesmakiem albo wstrząśnięty czysto biologiczną okropnością lub wzniosłością życia, albo wściekły, że go nabrano przy pomocy całego szeregu sztuczek. Tego innego, nie w fantastycznym znaczeniu, tylko istotnie innego świata, który daje pojmowanie czysto formalnego piękna, teatr współczesny we wszystkich swoich odmianach nie daje prawie nigdy.

Punkt kulminacyjny i zakończenie sztuki, którą proponujemy, mogą być stworzone w zupełnej abstrakcji od tego, że się tak wyrazimy, upadlającego uczucia czysto życiowej ciekawości, tego napięcia wszystkich bebechów, z jakim śledzimy realny dramat życiowy, co jest właśnie całym największym smakiem dzisiejszych sztuk scenicznych. Od tego złego przyzwyczajenia musielibyśmy się oczywiście odzwyczaić, aby w świecie, który nas życiowo nie obchodzi, przeżywać metafizyczny dramat podobny temu, jaki się odbywa między samymi tonami jedynie w jakiejś symfonii czy sonacie, aby rozwiązanie nie było jakimś życiowo nas obchodzącym wypadkiem, tylko abyśmy je pojmowali jako konieczne zakończenie czysto formalnych splotów dźwiękowych, dekoracyjnych lub psychologicznych, lecz wolnych od życiowej przyczynowości.

(fragmenty książki Stanisława Ignacego Witkiewicza **Czysta Forma w teatrze**).

Podstawowy temat **Nowego Wyzwolenia** — niezdolność bycia wielkim — przewija się przez wszystkie sztuki i powieści Witkacego. Tragikomiczna kompromitacja roszczeń do wielkości pociąga zawsze za sobą totalitarny terror i narzucone przystosowanie. Fałszywe gesty i pozy pseudowielkości nieuchronnie muszą się rozpaść w absurdalne szczątki, z których wyłaniają się zautomatyzowani ludzie przyszłości, likwidujący samo pojęcie jednostki.

Ciekawe, że dla celów analizy wielkości w **Nowym Wyzwoleniu** Witkacy odwołał się do trzech słynnych dzieł powstałych w różnych stuleciach, w różnych kulturach. Dzieła te to **Wyzwolenie** Wyspiańskiego, **Fidelio** Beethovena i **Ryszard III** Spekspira. Stosując technikę groteskowego zestawiania pokrewnego montażowi filmowemu autor łączy fragmenty i tworzy oryginalny utwór przypominający collage malarzy kubistycznych.

W **Nowym Wyzwoleniu** Witkacy prowadzi dyskusję polskiego dramatu z własną historią. Jego bohater, Florestan Wężymord — antyteza bohatera romantycznego, wielki tylko we własnych wyobrażeniach — zostaje najpierw psychicznie odarty ze wszystkich swoich kłamstw i złudzeń, a następnie torturowany przez sześciu bezimiennych Drabów, współczesnych odpowiedników Masek Wyspiańskiego. Pseudoliberalny intelektualista mieszczański zostaje zdemaskowany jako oszust, a jego całkowita niemoc otwiera drogę przewrotowi totalitarnemu. Florestan, ostatni z Wężomordów, zostaje unicestwiony jako członek klasy, która doszła do kresu swojej użyteczności: wyzwolenie oznacza teraz zniszczenie.

(fragmenty książki Daniela C. Gerould **Stanisław Ignacy Witkiewicz jako pisarz**).

Cena zł 30.—

RSW Z.G. W-wa, S., z. 4067/84 n. 1000. T-6

Mątwa nie zawiera efektownych wydarzeń scenicznych ani nie opiewa gwałtownych przewrotów społecznych, stanowi natomiast pewnego rodzaju badanie mózgu środkami dramatycznymi, sprawiające, że staje się on zmysłowo dotykalny. Warstwa pojęciowa dramatu znajduje ścisłe odpowiedniki obrazowe. Żadna sztuka lepiej nie ilustruje zdolności Witkacego do teatralizacji czynności myślenia, nie w drodze personifikowania abstrakcji i konstruowania sztucznych typów, jak w niemieckim dramacie ekspresjonistycznym, ale przez tworzenie wysoce zindywidualizowanych i oryginalnych postaci zaczerpniętych z wyobraźni pisarza.

W zaczarowanym pokoju, który jest tłem **Mątwy**, renesansowy papież, współczesny artysta i przyszły dyktator (nie istniejącego na razie państwa faszystowskieg) dyskutują z posągiem o ponętnych kształtach na temat teorii względności w zastosowaniu do wszelkich wartości w sztuce, polityce i religii.

Gromadząc taką nieprawdopodobną grupę w niewytłumaczalnym spotkaniu poza czasem i przestrzenią, pisarz jest w stanie poprowadzić absurdalną, choć interesującą wymianę myśli między ogromnie komicznymi dyskutantami w ramach tego, co można nazwać Witkacowskim dramatem dyskusji.

Choć jednak postaci zaludniające **Mątwę** są pozbawionymi konwencjonalnej funkcji narracyjnej zabłąkanymi widmami, którym wolno pogrążyć się w kosmiczną pustkę, to nigdy nie stają się biernymi rzecznikami konsekwentnych poglądów filozoficznych jak w zwykłym dramacie idei. Człowiek Witkacego nie wypowiada gotowego schematu myślowego, to raczej myśl jest powszednim chlebem niezbędnym do istnienia żyjącej jednostki.

(fragmenty książki Daniela C. Gerould **Stanisław Ignacy Witkiewicz jako pisarz**).